

**Zwierzania przy muzyce** Magda Jasińska rozmawia z Grażyną Szapołowską oraz Włodzimierzem Kiniorskim

# Aktorka i kompozytor weszli do studia, i nagrali piosenki o miłości - bez picu

**Grażyna Szapołowska i Włodzimierz Kiniorski mówią, m.in., o tym, kto zainicjował powstanie ich wspólnej płyty pod tytułem „Kochaj mnie”.**

**Magdalena Jasińska**

magdajaska@radiopik.pl

**Na początek to może spytam, jak Pani - bydgoszczanka - odbiera Bydgoszcz?**

**G.S.:** Pięknie - dziecinnie i trochę smutno, sięgając pamięcią, kiedy w 20-stopniowym mrozie musiałam walczyć o życie mojej mamy. Tak więc to różnie bywało, ale zawsze mam miękkie serce dla Bydgoszczy.

**Grażyna Szapołowska to w kolejności - aktorka, pisarka i wokalistka?**

**G.S.:** Dokładnie tak...

**Skąd pomysł, żeby wejść wspólnie do studia - Państwo z dwóch różnych światów artystycznych - i stworzyć płytę?**

**G.S.:** Prowodyrem jest Janek Nowicki, który napisał pierwszy tekst, który wydawał się Włódkowi warty uwagi i potem sugestia, żebym to ja wykonała.

**W.K.:** Ja bym to doprecyzował. Janek napisał tekst i w jakiejś sytuacji towarzyskiej poprosił, abym napisał walczyka. Ja wówczas zapytałem, czy wie, co ja w ogóle robię. Przeczytałem cały tekst, zainspirowałem się, wzięłem gitarę i skomponowałem mu utwór. Jak Janek usłyszał tę piosenkę, to stwierdził, że Grażyna musi ją wykonać. Tak oto, w ten sposób nasze życia z Panią Grażyną się połączyły. Zachwyciłem się potencjałem Pani Grażyny



**GRAŻYNA SZAPOŁOWSKA I WŁODZIMIERZ KINIORSKI** w radiowym studio opowiedzieli o swej wspólnej płycie pt. „Kochaj mnie”

i to zaowocowało płytą „Kochaj mnie”.

**To są różne odcienie miłości?**

**W.K.:** Można tak powiedzieć. Przyznam się, że nie lubiłem wcześniej piosenek o miłości, strasznie mnie wkurzały, bo wiedziałem, że jest duża rozbieżność wokalisty z tematem. Ale będąc już w tym „zawansowanym” wieku, całkowicie się utożsamiam, bo wiem, że nie ma tam żadnego picu.

**Jak udało się Pani namówić córkę do napisania tekstu?**

**G.S.:** Bardzo szybko. Po prostu mieliśmy za mało tekstów do płyty i poprosiłam ją o napisanie tekstu. Włodek stwierdził, że będzie trzeba znaleźć jakiś klucz do skomponowania muzyki. Powstała piękna kołysanka, do której później został napisany tekst angielski, który nagrała moja wnuczka - Karolina. Jak ona przyszła do studia, a bardzo nie chciała, bo uważała, że to nie jej muzyka, pierw-

szy raz podeszła do mikrofonu i nagrała gotową wersję. Wtedy zamilkliśmy, bo stwierdziłam, że być może to ona powinna nagrać całą płytę, a nie ja, ale Włodek mnie pocieszył, że ona za to nie potrafi tak pięknie jak ja interpretować. To był bardzo piękny gest z jej strony - ja ją błagałam, a ona się łaskawie zgodziła.

**Pani lubi teksty o miłości i nie wydają się one Pani niewiarygodne?**

**G.S.:** Wszystkie teksty są o miłości. Sztuka dotyka słowo

**Sztuka dotyka miłości i nienawiści w sposób bezpośredni, wokół tego obraca się, po skrajnych uczuciach.**

Grażyna Szapołowska

miłość w sposób bezpośredni. Tylko o tym warto - o miłości i nienawiści, o narodzinach i śmierci. Wokół tego obraca się sztuka, po skrajnych uczuciach. **A jak to się stało, że sama Pani napisała tekst do piosenki?**

To też przy okazji, po prostu zabrakło nam tekstu - siadłam i napisałam. Tak powstał tekst „Nakarm myślą”.

**Panie Włodzimierzu - Pan pisał do tekstów muzykę czy odwrotnie?**

**W.K.:** Do większości tak, choć w przypadku tekstu Bogdana Loebła to on poprosił mnie, żebym go zainspirował. Teraz jestem dumny, że potrafię i tak, i tak.

**Jak się Państwo czuli wspólnie w studiu?**

**W.K.:** To była świetna przygoda. Ja miałem już trochę doświadczenia teatralnego, mam kontakt z aktorami i, mniej więcej, wiedziałem, jak popilotować aktorkę. Przyjrzałem się jej ciału, jej grze i wie-

działem, w którą stronę ma to pójść. Wiedziałem, że to może iść w stronę Grace Jones - miękko i seksi. Zawsze mówię aktorkom, żeby nie starały się być lepsze niż Ella Fitzgerald. Zawsze to jest kłopot, bo wszystkie chcą śpiewać. To ma być magia słowa. W tym przypadku udało się osiągnąć to, co sobie założyliśmy.

**G.S.:** Włodek zabrał mnie w inną bajkę i tak się stało.

**W.K.:** To była wyjątkowa przygoda, bawiliśmy się świetnie. Najpierw próbowaliśmy w moim studiu, potem w małym studiu pod Kielcami, żeby wreszcie znaleźć się w studiu Polskiego Radia na Myśliwieckiej.

**G.Sz.:** To było jak sytuacja z pierwszym dublem w filmie - im bardziej się staramy, tym gorzej wychodzi, dopiero trzeba trzydziestego, czterdziestego, żeby wyszło, a my nie mieliśmy na to ani czasu, ani pieniędzy. ©©